# GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 188. 24. Listopada 1817.

## Wiadomości kraiowe.

*Ze Lwowa.* — Przysłano nam od C. K. Rządu kraiowego do umieszczenia co następuie:

Dnia 24. Czerwca r. b. rozdawano na iarmarku w Mościskach nagrody przez Nayiaśnieyszego Pana celem podźwignienia chowu koni i bydła rogatego, według okólników z dnia 8. Kwietnia 1808go i 24. Marca 1809go prz znaczone. Za naypięknieysze po ogierach skarbowych wychowane konie, otrzymali pierwszą i drugą nagrodę 100 ZR. Ignacy Lux, konował w Przemyślu, i młynarz, Jan Hoffmann; trzecią i czwartą nagrodę 25 ZR. otrzymali osadnicy w Ożomli Adam Knieling i Filip Scheer, a piątą, podobnież 25 ZR. wynoszącą nagrodę, Gotfryd Stangenberg, garbarz w Jaworowie. Za naylepsze bydło rogate własnego chowu otrzymał Ignacy Niedźwiecki 30 ZR.; a Woyciech Winczura i Tomasz Zawalski, poddani z Trzcienic, Szczepan Dudko, poddany z Woli Arlamowskiey, Jan Szymon, poddany z Twierdzy, i Mikołay Gaweł, poddany z Państwa Krysowic, każdy po 20 ZR.

*Z Grecu dnia 14. Listopada.* — N. Cesarz i Król był d. 9. b. m. w kościele katedralnym na nabożeństwie, poczem zaymował się przez cały dzień sprawami rządowemi, wieczorem zaś przybył z N. Cesarzową i Arcy-Książętami do rzęsisto oświeconego teatru na operę, gdzie Ich wśród odgłosu trąb i kotłów nader liczna Publiczność z naywiększemi okrzykami radości powitała. N. Państwo raczyło bydź na całey operze.

Dnia wczorayszego zwiedził Monarcha klasztor i szpital Braci Miłosierdzia, szpital mieyski i klasztor PP. Elżbietek. — Cesarzowa Jeymość odwiedziła dom starych i chromych, a N. Cesarzowic Następca był w żeńskim instytucie edukacyynym Baronowey Du Beine.

## Wiadomości zagraniczne.

### Ameryka Hiszpańska.

Jenerał Hiszpański Morillo musiał ustąpić z wyspy S. Małgorzaty. Woysko Boliwara powiększyło się wielu Officerami Angielskimi i Francuzkimi, którzy przez swoią wiadomość sztuki wojenney przyczynili się do odniesionych na tey wyspie nad Hiszpanami korzyści. Także i Admirał powstańców Brion powiększył eskadrę swoią tak daleće, że na owych wodach siłę morską Hiszpanów przeważać się zdaie. Pobił on iuż przybyłą z Europy eskadrę Hiszpańską (złożoną z fregaty, po akry i 9 do 10 okrętów przewozowych) i przymusił ią do ucieczki ku wyspie Grenadzie.

Oto są urzędowe buletyny woyska oswobodzaiącego wyspę S. Małgorzaty, które ministeryalna gazeta Londyńska Kuryer umieściła:

Iwszy Buletyn datowany iest z główney kwatery Sawanny wielkiey, dnia 19go Lipca 1817. Pablo Ruiz, Szef Sztabu jeneralnego, donosi w nim co następuie: „Dnia 14go Lipca pokazał się Morillo powtórnie koło wyspy Małgorzaty z 22ma okrętami, i wylądował w porcie Guamacho. Na znaki z naszych wież nadbrzeżnych dane, Dowodca Niepodległych na wyspie Małgorzaty, Don F. Estevàn Gomez, rozkazał Jenerałowi-Majorowi Maneyro, aby z 400 piechoty i 150 iazdy nieprzyiacielowi drogę zastąpił. Chociaż Morillo miał 3000 ludzi, przecież go przez dwie godziny wstrzymano, a z tego czasu korzystali Niepodlegli na okopanie się w Kulkas i w Banko-largo. Zdawało się, że Morillo nie spodziewał się takiego przyięcia. Dnia 17go posłał mowcę z trębaczem obiecuiąc Ludowi wyspy Małgorzaty dobrodzieystwa, iakich żaden Hiszpan Amerykaninowi wyświadczyć nie może. Natychmiast napisano odpowiedź, ale się nikt po nią nie zgłosił."

IIgi Buletyn od Jenerała Maiora Maneyro, datowany iest z główney kwatery Assuncion dnia 25go Lipca. Przez dwa dni stali Hiszpanie w stanowisku swoiem na wzgórzach, nie czyniąc żadnego poruszenia; nadaremnie cofnął się był Jenerał-Major o dwie mile w tył na środek doliny S. Jana, aby Hiszpanów tam zwabić, gdzieby się iazda Niepodległych wolno rozwinąć mogła. Na radzie wojenney postanowili więc Niepodlegli cofnąć się do linii Karaynayskiey, aż pod miasto S. Jana, aby

tym sposobem woysko nieprzyiacielskie z okrętów wywabić. Lecz nieprzyiaciel, okrętami swoiemi zasłoniony, udał się wzdłuż brzegu południowego, poraził iazdę Niepodległych pod Cruz de Gaitel, a po kilku potyczkach wkroczył do Por-la-M r, i rozwinął się na dolinie S. Ducha, z kąd Niepodległych wygnał. Na radzie woienney postanowiono opuścić twierdzę Pampatar i wysadzić ią na powietrze; lecz na to zabrakło czasu. Dnia 24go pokazał się przed nią Morillo z całą siłą swoią; osada słabo się tylko broniła, i ieszcze tego samego dnia cofnęła się ku stolicy.

IIIci Buletyn z główney kwatery w mieście Assuncion dnia 1go Sierpnia. Jenerał-Major Maneyro donosi o bezowocnem natarciu Morilla na stolicę wyspy Małgorzaty. Dnia 31go Lipca z rana o godzinie 7mey pokazał się Morillo z 2000 Europeyczyków i 700 Kreolów przed Guayaco, na wzgórzach Serro Marasiete. W iednymże czasie starał się uwagę Niepodległych przez poboczne natarcia odwrócić, i onychże przez nieustanny ogień działowy trwogą przerazić. Dowodca Niepodległych, Don Gomez, uszykował swoią piechotę dla odpierania różnych tych napadów; batalionom strzelców pułków Boliwara, Marina i Arismendego, kazał z Quinta de Hidalgo do Guamalu naprzód wyruszyć, iazdę zaś uszykował pod San Francisco, i pod twierdzą, u schyłku góry Karranty. Zagrzewał żołnierzy do waleczności, mówiąc, że honór nad życie przenosić należy. Wszyscy poprzysięgli zginąć albo zwyciężyć, i żądali, aby ich do boiu prowadzono. — O wpół do 9tey godziny zeszło woysko nieprzyiaciela z góry Cerro na dół; flankiery iego ciągnęli przodem po za krzaki i płoty, odwód zaś z Morillem i Sztabem jeneralnym ciągnął zwolna w nieiakiey odległości za głównym korpusem. Lewe skrzydło iego natarło naprzód na strzelców, stoiących na prawem skrzydle Niepodległych, lecz działa warowni Karranty wstrzymywały tam poruszenia iego. Tymczasem coraz bardziey zbliżał się środek linii nieprzyiacielskiey, a ogień działowy stawał się co raz mocnieyszym ze stron obydwóch. Jeszcze raz objechał Jenerał Gomez w assystencyi swoiego Sztabu jeneralnego linię Niepodległych, wzywaiąc żołnierzy, aby pamiętali na przeszłe czyny, przez które wyspa Małgorzaty okazała Swiatu przykład wielkiey waleczności. Pod nim i pod towarzyszami iego zostały konie ubite, lecz Gomez dowodził pieszo, dopóki mu świeżego konia nie przyprowadzono. Bitwa stała się więc powszechną. Już Hiszpanie dwa natarcia iazdy byli odparli; naprożno natarł nią Gomez ieszcze po raz trzeci; płoty wstrzymywały go, dozwalaiąc tymczasem Hiszpanom uszykować się za niemi. Jeszcze o drugiey godzinie po południu los boiu rozstrzygnionym nie był. Jedna kolumna nieprzyiacielska usiłowała zaiąć Kolorado i Niepodległych otoczyć, ale ci niewzruszenie trzymali się w dolinie. Oddalenie się owey kolumny nastręczyło ieździe Niepodległych sposobność do nowego natarcia. Don Gomez uderzył śmiało na czworograny nieprzyiacielskie; śmierć Dowodców i środka i lewego skrzydła pomieszała iuż była szyki nieprzyiacielskie, a nowe natarcie pomnożyło ich nieład. Widząc to owa kolumna, która Kolorado zaięła, przyspieszyła na pomoc głównemu korpusowi, ale to poruszenie kosztowało ią wiele ludzi. Po trzeciey godzinie rozstrzygnęła się bitwa; Morillo cofał się wzdłuż krzaków, a ściśniony czworogran na prawem skrzydle iego i woysko odwodowe, zasłoniły cofanie się do Pampataru. Niepodlegli ścigali nieprzyiaciela aż do nadeyścia nocy. „Ta bitwa (pisze Maneyro), iedna z naychwalebnieyszych w rocznikach Wenezueli, pokazała Hiszpanom, że wyspa Małgorzaty postanowiła: aby pod srogi m ich iarzmem nigdy iuż więcey nie ięczeć! Pęcset piechoty (w linii) i tyleż iazdy, wsparte ogniem twierdzy, czyli raczey reduty pod Karrantą, przełamały trzykroć większą siłę Morilla, i przyprawiły go o stratę 500 ludzi. Byliby wszyscy zginęli, gdybyśmy na raz kilku punktów nie mieli byli do bronienia!"

W IVstym Buletynie z Assuncion dnia 11go Sierpnia 1817 datowanym, donosi Don Pablo Ruiz, Szef Sztabu jeneralnego, o drugiey bitwie z Jenerałem Morillo stoczoney. Dnia 7go Sierpnia opanował Morillo miasto S. Jana; Maneyro, którego Don Gomez dla zaięcia pomienionego miasta posłał, przybył zapoźno. Przez całą dobę stał Morillo z całą siłą swoią na sąsiedzkich wzgórzach; drugiey nocy podstąpił pod miasto Juan-Griego nad morzem położone, gdzie się także i flota iego o 27miu okrętach udała. Twierdza odpierała wszelkie natarcia, lecz miasto musiało poddać się przemocy, przez co Niepodlegli od półnoeney okolicy wyspy odciętymi zostali. Oddział piechoty, który na odwód Morilla natarł, został przez iazdę Hiszpańską rozproszonym, i cofnął się do woyska posiłkowego, które Don Gomez z Assuncion przywiódł; świeży atoli oddział woyska Hiszpańskiego, które Morillo po klęsce dnia 31go Lipca z Barcelony do siebie ściągnął, zagrażał przechodowi iego od wzgórzów Arbonescenskich. Don Gomez musiał się przeciwko niemu zasłaniać. Nakoniec stanął przed portem Juan-Griego, spędził Hiszpanów ze wzgorzów, i zagnał ich pod mury miasta. Tam

szykował woysko swoie do boiu na przeciwko czołu Hiszpanów, strzelców zaś w odwodzie zostawił. Drażnił Hiszpanów samą tylko iazdą, aby ich do posunięcia się na przód wywabić, lecz oni nie ruszyli się ze stanowiska swoiego. Bitwa trwała iuż cztery godziny, ogień srożył się ze stron obydwóch; — trzy natarcia bagnetem zostały odparte, a ieszcze było zwycięztwo wątpliwem. Wtem wyleciał na powietrze zamek, który na Hiszpanów mocny ogień sypał, ponieważ się ogień do złożonego tam prochu dostał. Część osady uszła zniszczenia i przedzierała się przez szyki Hiszpańskie do swoich. Obiedwie strony poniosły wielką stratę, a Morillo ieszcze raz był odbitym. Nie sądził iednakże, aby się w Juan-Griego utrzymać zdołał. Zburzył więc wszystkie warownie, popalił domy i okręty kraiowców, a pożar trwał przez dni cztery. Tymczasem zabierali Hiszpanie na okręty swoie to wszystko, co się uwieźć dało, i z łupem swoim popłynęli do Pampataru. Tak postąpili sobie przywrociciele pokoiu na nowym Swiecie."

W Vtym Buletynie z Assuncion dnia 15. Sierpnia datowanym, donosi Moneyro, że się na wyspie Małgorzaty właśnie wszystko do powszechnego uderzenia na Hiszpanów gotowało, gdy dwoch zbiegow z Pampataru znać dało, że Morillo woysko swoie na okręty zabiera i wyspę opuścić myśli, tudzież że naywiększą część Kreolów, którzy mu towarzyszyli, zamordować, lub wytopić kazał, aby się ich pozbyć. Cofnienie się z Juan-Griega, i wielka klęska, którą tam poniosł, czynią takowe postanowienie bardzo podobnem, a więź strażowe zapowiadaią iuż różne poruszenia, które się do tego ściągaią. Nadchodzi oraz wiadomość, że Niepodlegli pod rozkazami Jenerała Paeza na miasto Karrakas w Terraferma uderzyli. Wkrótce uyrzy Wenezuela tyranów swoich zgładzonych."

W VItym Buletynie z dnia 18. Sierpnia donosi tenże sam Jenerał o zupełnem oswobodzeniu wyspy Małgorzaty: „Nakoniec (pisze ón) tryumfuie waleczny Lud Małgorzaty nad nieprawymi ciemięzcami swoimi. Po dwuch groźnych odezwach, które zburzenie całey wyspy Małgorzaty zapowiadały (*obaczyć się w numerze 147tym gazety naszey*), po 34rodniowey wyprawie, widzi się Morillo przymuszonym odstąpić od boiu, który go hańbą okrył. Wczora z rana (dnia 17. Sierpnia) odbiło od brzegów 27 okrętów iego; opuściły one Pampatar i udały się do Kumany. Przed odiazdem swoim zagwoździli Hiszpanie dwa działa, i wszystko bydło wybili. Tak skruszyła się tu duma naczelnikowska zdobywcy Kartageny; myślał ón, że zniszczy Lud, który wolnym bydź postanowił, i że miasta iego w perzynę obróci. Tymczasem iest wyspa wolną i od obecności iego oczyszczoną!"

---

Końcem zaradzenia wielorakim skargom Angielskich zaręczycieli okrętow, wydał Admirał Brion w imieniu Rzeczypospolitey Wenezuelskiey względem korsarstwa umyślne przepisy, w skutku których wszyscy korsarze podczas uzbraiania nowego okrętu muszą postawić dwoch zaręczycieli, a oprocz tego złożyć ieszcze rękoymię 5,000 piastrów na to: że pozwolenie na korsarstwo co sześć miesięcy odnawiać będą, i co tydzień zgromadzonym na pomoście okrętu ludziom swoim czytać muszą wydane iuż dawno surowe zakazy rozboiu morskiego. Obowiązał się oprócz tego Admirał Brion przesyłać Wielkorzędcom Angielskim w Jamaice i Barbadoes co pół roku szczegołowe opisanie wszystkich porządnych korsarzy, ich okrętów, ludzi i liczby dział. W ostatnich latach uwiodła chętka zdobyczy wiele Amerykańskich, a nawet i Angielskich korsarzy do krążenia pod fałszywą banderą i z fałszywemi papierami, a to dla wysokiego zysku, który szczegolniey okręty Hiszpańskie przynoszą. Co większa, w samym Londynie iest formalna fabryka, w którey wyż pamienione papiery okrętowe, sztuka po 100 funtów szterlingów (1,000 Złt.) doskonale są fałszowane.

Według gazety Północno Amerykańskiey: Patryoty Baltimorskiego, składa się teraz siła morska Admirała Briona z 3ch slopów woiennych, 9 brygów, 13 szonerów i 12 batów działowych.

## Niemcy.

Baron Friesen, Marszałek, zagaił d. 19. Października Seym Stanów Królestwa Saskiego mową, w którey oświadczył, iż naypięknieyszą prerogatywą i nayświętszym obowiązkiem Stanów iest, ażeby u tronu były tłumaczami życzeń Narodu. „Teraz właśnie (rzekł) nayżarliwiey potrzeba pamiętać o tak wysokiem powołaniu, kiedy tyle o urządzeniu Stanów i Reprezentacyi narodowey mówiono i pisano, a przypuszczaiąc wymyślne teorye, spodziewano się mylnie od kształtu konstytucyi tego, czego od ducha członków oczekiwać wypadało. Niech ten duch oddali samolubstwo od Zgromadzenia naszego; niech usunie wstręt od wszelkiey, nawet nayswiększey ofiary; niech kieruie obradami naszemi, zwłaszcza wtenczas, gdy zastarzałe i z obecnym stanem rzeczy niezgodne ustawy poprawiać przyydzie, aby ani zbytnie przywiązanie do dawnego, ani niespokoyna chęć nowości nie wzięły przewagi."

Gazeta Moguncka z dnia 30. Października zawiera następuiący artykuł: „Każdy my-

śłący człowiek widzi iaśnie, iż ucywilizowani ludzie znayduią się w krytycznem położeniu, którego wypadek rozstrzygnąć musi: czyli się zniżą do barbarzyństwa, lub wzbiią do stopnia rozumnego prawodawstwa. Nadużycie pochopała zastarzałe przywileie nieograniczoney władzy i intoleracyi; nadużycie przeist czyło późnieysze zasady wolności i oświaty. Z tąd pochodzi nieust nne ścieranie się opinii, z tąd zacięta walka starego z nowem, z tąd nareszcie niem żność p łączenia się pokolenia naszego w iednym wspólnym duchu. Nie zbywa wprawdzie na mowcach i pisarzach; lecz brakuie ludzi spokoynie myślących, a razem dzielnych, którzyby posiadaiąc znaczenie, stanęli w pośród stronnictw dla ich poiednania. Za rzecz ć nie można, iż teraźnieysze pokolenie, lub naydaley przyszłe, rozstrzygnie los Swiata na lat tysiąc. Należy zatem wytrzymać nieprzyiemną dla nas w lkę, która nieszczęście nasze sprawia; podlegamy bowiem wyższey władzy, która nie zna żadney litości, to iest: władzy ducha czasu, która niegdyś kacerzy i czarownice na stosie paliła, mieszpolskie i krwawe wesela obchodziła, milliony ludzi na polach bitwy, a tysiące pod gillotyną ze świata sprzątała. Roztropni ludzie, którzy mniemali, że ducha czasu na pasku prowadzić potrafią, stanęli nie raz zawstydzeni przed olbrzymem, który im się zdawał bydź dzieckiem, i często ieszcze przed nim wstydzić się będą. Nieumieiętny ieździec, który przypadkiem siada na konia, i rozumie, że dosyć iest mieć munsztuk i ostrogi, nie usiedzi na Bucefale; nie ieden atoli pochlebia sobie, iż iest podobny do Wielkiego Alexandra."

## Rossya.

Gazeta Północno - Amerykańska: Wassyngtoński Adwokat narodowy, zawiera dosyć ważne uwagi nad handlem Rossyi i stosunkami oneyże ze Stanami Zjednoczonemi: „Ameryka (pisze rzeczona gazeta) nie życzy sobie teraz żadnych bezpośrednich związków z portami Rossyyskiemi na czarnem morzu. Odtąd, iak Rossya założyła na brzegach targowiska i porty tego morza poprawiła, wziął handel oneyże inny kierunek. Wprzódy dowożono morzem baltyckiem obce towary, których to rozległe Państwo potrzebowało, i tymże samem morzem wywożono płody Rossyyskie. Ale teraz zaczyna się zwolna obracać handel ku okolicom południowym, z których wprowadzane towary spławnemi rzekami aż do serca Państwa do hodzą. Odessa, położona między Dnieprem i Dniestrem, iest ważnym i żywym portem, z którego począwszy od r. 1808go, co rok po 1000 obcych okrętów z bogatym ładunkiem odpływa. Porty Mikołajowski i Chersoński szybko wzrastaią. W tych różnych mieyscach znayduią się ustawicznie zapasy żyta, konopi, łuju, płótna i skór; my zaś wschodnio-indyyskie towary łatwiey z tych, aniżeli z innych portów wywozić możemy, gdyż daiemy w zamianę artykuły, które iuż od dawnego czasu wprowadzamy do Rossyi, iako to: bawełnę, kawę, cukier, drzewa farbierskie, indygo, koszenillę, pieprz i t. d. Oprocz tego odnosimy przytem ieszcze tę korzyść, że towary nasze bez nayinnieyszey opłaty przez 18 miesięcy w szpichlerzach składać możemy."

## Królestwo Polskie.

Na Seym walny, maiący się odprawić w Warszawie roku przyszłego, zatrudniaią się ciągle Obywatele obieraniem Posłów i Deputowanych; i tak na Seymiku Szlacheckim w Powiecie Włodawskim, obrali Posłem Woyciecha Kunickiego; — w Powiecie Prasnyskim, Hrabiego Wincentego Krasińskiego, Jenerała dywizyi i Dowodcę gwardyi Królewsko-Polskiey; — w Powiecie Kozienickim, Tomasza Kiełczewskiego; w Powiecie Kazimierskim, Leona Dembowskiego; — w Powiecie Rawskim, Jakoba Piekarskiego; w Powiecie Kalwaryyskim, Józefa Wiszniewskiego, Kawalera Krzyża woyskowego Polskiego, a w Powiecie Tomaszowskim, Józefa Barona Wyszyńskiego.

Zaś na Zgromadzeniach gminnych, obrani zostali Deputowanymi na Seym: w Cyrkule IIgim miasta Warszawy, Adryan Luczyński; — w Cyrkule VIstym tegoż miasta, Józef Wilkert; — w Okręgu Siedleckim, X. Woiewódzki, Kanonik i Proboszcz w Mordach, a w Okręgu miasta Płocka, Józef Wołowski.

---

**Przybyli do Lwowa dnia 22go i 23go Listopada.**

W. Antoniewicz Józef, z Gródka. — W. Dobrowolski de Buchenthal Teodor, posiadacz dóbr, z Toporowa. — P. Hohlstein Aptekarz cyrkułowy, ze Stryia. — W. Ines Leon, Kapitan Polski, z Polski. — W. JX. Lipski Woyciech Proboszcz Infułat, z Polski. — W. Szumlański Józef, ze Stanisławowa. — W. Schedenberg Jakob Urzędnik rachunkowy, z Wiednia. — W. Wituszyński Michał, z Zółkwi.

**Wyiechali ze Lwowa dnia 22go i 23go Listopada.**

W. Głogowski Jan, do Zółkwi. — W. Inez Kapitan Polski, do Tarnopola. — JW. Kalinowski Hrabia, do Brzeżan. — JW. Konarski Hrabia, do Gródka. — W. Krasucki Paweł, do Krakowa. — W. Mrozowicki Stanisław, do Sokołówki. — JW. Moszyński Hilary Ignacy Hrabia, do Zółkwi.